



Dekady polsko- -niemieckie

Działalność KARTY
na rzecz wspólnej pamięci

Dekady polsko- -niemieckie

Działalność KARTY
na rzecz wspólnej pamięci

SPIS TREŚCI

1	Spotkania wypędzonych.....	5
2	Centrum Dokumentacji Wypędzeń.....	10
3	Definiowanie drogi.....	13
4	Niezamknięcie rachunków.....	18
5	„Uczcie się polskiego!”.....	21
6	Animatorka dobrego sąsiedztwa.....	25
7	Ośrodek KARTA.....	28

WSTĘP

KARTA powstała 4 stycznia 1982 – w odpowiedzi na wprowadzenie w Peerelu stanu wojennego, w obronie Solidarności jako ruchu społecznego o charakterze wyzwoleńczym. Podziemna gazетка przekształciła się z czasem w pismo historyczne oraz Ośrodek, działający po zmianach ustrojowych jako legalna organizacja pozarządowa. W całej swojej działalności KARTA wielokrotnie odnosiła się do historii najnowszej stosunków polsko-niemieckich.

40. rocznica KARTY spotyka się z zamykanymi właśnie trzema dekadami partnerstwa III Rzeczypospolitej ze zjednoczonymi Niemcami. Jeszcze w roku 2003, rozumiejąc, jak ważne było dla obu naszych krajów dziesięciolecie 1980–90, przedstawiliśmy w „Karcie” 39 główną linię narastającego dialogu PRL (z akcentem na opozycję) – RFN (z kontekstem NRD-owskim). Zjednoczenie Niemiec,

wraz z uznaniem granicy na Odrze i Nysie za ostateczną, dało podstawę normalnym stosunkom sąsiedzkim. W 1990 roku Prezydent Niemiec był w Polsce – jako głowa państwa – z pierwszą oficjalną wizytą od 990 lat.

W latach 1991–2021 KARTA – i jako ośrodek dokumentacyjny, i jako wydawnictwo – starała się systematycznie odpracowywać zaniedbane przestrzenie wspólnej historii i zwykle rozdzielne pamięci. Podnosząc wybrane kwestie, trafialiśmy zazwyczaj na rozległe porzucone pola wzajemnych relacji. Otwierać się zaczęły kolejne perspektywy poznania.

Dla relacji Polski z Niemcami lata 90. stały się wprawdzie próbą wzajemnego pojednania, lecz bez wysiłku porozumienia. Robiło to korzystne wrażenie, ale z czasem musiało się okazać, że to jedynie rodzaj fasady, za którą nie ma ani rzetelnej wiedzy o sobie nawzajem, ani nawet większego zainteresowania drugą stroną. Z czasem wspólny problem z przeszłością stał

się bardziej zrozumiały dla obu krajów, więcej jest dystansu w powrotach do historii XX wieku. Można było wykonać zasadniczy krok ku sobie – i po wielu dekadach zamknąć w końcu rachunki prowadzone po upadku nazizmu.

Zadanie do wykonania, jakie można zobaczyć było w potencjalnej wspólnej pracy dokumentacyjnej i refleksji, obejmować powinno pomijane wzajemnie sprawy II wojny światowej oraz okresu wypędzania Niemców tuż po finale wojny. Znalezienie sposobu na odczytanie wrażliwości drugiej strony, wykazanie empatii wobec „losu przeciwnego” – mogło przynieść porozumienie, a nie pozór porozumienia, jak bywało wcześniej. Doświadczenia Ośrodka KARTA zdają się ilustrować połowiczność dotychczasowej drogi, ale też pokazują, że na żadnym etapie tego procesu nie trzeba poprzestawać. Trzy ostatnie dekady przyniosły już wiele odpowiedzi także na nowo zadawane pytania.

Zbigniew Gluza

Spotkania wypędzonych

Wiosną 1996 do Ośrodka trafiła Renate Stößinger z Karlsruhe, od lat związana z Polską (rodzinnie i zawodowo), by zaproponować nam wspólne ogłoszenie konkursu na wspomnienia Polaków i Niemców, którzy w efekcie wojny utracili swoje rodzinne miejsce. By zorganizować ten konkurs, założyła ona Stowarzyszenie Przyjaciół Polski w Karlsruhe i namówiła nas na taką próbę polsko-niemieckiego partnerstwa. Konkurs został ogłoszony – w Polsce i Niemczech – pod hasłem: *Wypędzenie ze Wschodu (1939–59) – we wspomnieniach Polaków, Niemców i innych wydziedziczonych*. Jury było polsko-niemieckie.

Renate Stößinger w postłowie do książki *Wypędzeni ze Wschodu*

Co się tyczy intencji konkursu, to wśród jego organizatorów panowała zupełna zgodność, że chodzi tu o przełamywanie barier (propaganda polityczna i struktury ideologiczne po obu stronach) oraz budowanie mostów porozumienia i wczuwanie się w sytuację obu stron. Dyskusyjne okazało się jedynie samo pojęcie „wypędzenie”, które dotąd w Polsce nie było oficjalnie używane. Przesiedleńcy ze Wschodu nazywani byli „repatriantami”. Pytania dotyczące tego



zagadnienia nie były jednak zbyt liczne, najwidoczniej nowe pojęcie spotyka się z coraz większą akceptacją.

Renate Stößinger, *Postłowie*, [w:] *Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, red. Hans-Jürgen Bömelburg, Renate Stößinger, Robert Traba, Olsztyn 2001

↑ 14 listopada 1989. Manifestujący podczas wizyty Kanclerza Niemiec Helmuta Kohla pod ścianą śmierci w Oświęcimiu

Cel przedsięwzięcia – poznanie ponadnarodowego doświadczenia utraty ojczyzny – został osiągnięty. Wydawało się szczególnie ważne, aby – obok dwóch równoległych procesów „przesunięcia ojczyzny” – zapisać moment, gdy obie grupy spotkały się na obecnych Ziemiach Zachodnich. Tym bardziej że, jak twierdziła Renate Stößinger, Niemcy na ogół nie wiedzą, skąd się brali Polacy nadciągający, by zająć ich domy. Polacy często przedstawiali całą swą drogę na zachód, wspominając zarazem dawną ojczyznę. Natomiast w pracach niemieckich rzadkie były opisy doznanych krzywd, zwykle skupiano się na odwiedzinach *Heimatu*. Na konkurs nadeszło w sumie ponad 100 prac polskich i blisko 100 niemieckich.

Wysiedlenie Niemców z terenów, które przypadły Polsce po wojnie, było tabu nie tylko w komunistycznej Polsce i w NRD, ale również wśród myślących współczesnymi kategoriami Niemców z zachodnich landów, którzy nie chcieli uchodzić za rewizjonistów czy rewanżystów. Dla Niemców wypędzenie to był ciąg mniej lub bardziej tragicznych zdarzeń, poczynawszy od przełomu lat 1944/45, do końca lat 40.; strumień ludzi płynął z Prus Wschodnich, Śląska i Pomorza – z *Heimatu* do *Vaterlandu*. Jednak tutaj, w niemieckich pracach konkursowych, rzadkie były opisy przeżytej grozy, tak charakterystyczne dla niemieckiej literatury wspomnieniowej lat 50.–60.

Finał konkursu odbył się 24 maja 1997 w Warszawie. Kilkudziesięciu autorów przyjechało z odległych nawet zakątków Polski i Niemiec, by spotkać takich jak oni, których historia, a potem propaganda stawiała na wrogich sobie pozycjach. W obecności ambasadora Niemiec w Polsce, Johanna Bauchera, dokonał się pierwszy taki krok w dialogu środowisk poszkodowanych – wspólna rozmowa „wydziedziczonych” z obu stron granicy, którzy

nie mówili do siebie z nienawiścią. Mimo wyjątkowości tego zdarzenia przeszło ono w Polsce bez większego echa – obojętność mediów uniemożliwiła uczynienie zeń zdarzenia o charakterze symbolicznym. (Potem olsztyńska „Borussia” wydała książkę z zebranymi tu wspomnieniami – po polsku i niemiecku – w latach 2000–01).

Renate Stößinger w postłowie do książki *Wypędzeni ze Wschodu*

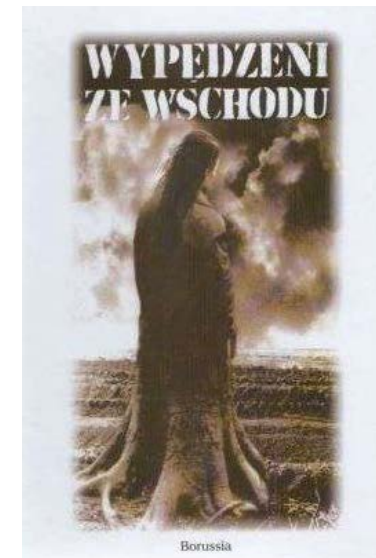
Przez całe dorosłe życie ludzie ci odczuwali bolesne stany: rozgoryczenie niesprawiedliwością losu, świadomość prawa do przebywania we własnej ojczyźnie ze względu na kilkusetletnią do niej przynależność, poczucie obcości egzystencji przez utratę własnych korzeni. [...]

Organizatorzy konkursu byli szczęśliwi z faktu, iż spisanie przeżyć miało dla uczestników ogromne i różnorodne znaczenie. Rozmowy z autorami ujawniały działania terapeutyczne, uwolnienie się od powracających koszmarów.

Renate Stößinger, *Postłowie*, [w:] *Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, red. Hans-Jürgen Bömelburg, Renate Stößinger, Robert Traba (Olsztyn 2001)

Gdy ponad rok później Jerzy Giedroyc, pisząc na łamach „Kultury” o stosunkach polsko-niemieckich, zaapelował, by organizować rozmowy „wypędzonych z wypędzonymi”, nie wiedział zapewne, że spotkania takie odbywały się lokalnie od połowy lat 90. w przygranicznych miejscowościach polskich i niemieckich, a to nasze w Warszawie – nawet pod wysokim patronatem.

Równoległość w przedstawianiu losu wypędzonych była także później obecna w publikacjach KARTY adresowanych do niemieckojęzycznego odbiorcy – takich jak



trzy niemieckojęzyczne numery „Karty” (2000–02) czy powstała na podstawie publikowanych w „Karcie” tekstów książka (*Deutsche und Polen während und nach dem Zweiten Weltkrieg: Gemeinsame Geschichte gemeinsam erinnern*, Berlin 2007 – Niemcy i Polacy podczas i po II wojnie światowej. Wspólne wspomnienia wspólnej historii).

Ze wstępu od redakcji „Karty”

Pierwsze niemieckojęzyczne wydanie „Karty” proponuje nie tylko pewien wybór tekstów z dotychczas wydanych 30 numerów tego polskiego kwartalnika. Ma przede wszystkim, przychodząc z zewnątrz, zaprosić do wspólnego namysłu nad wspólną przeszłością. Chociaż tematy polsko-niemieckie nie dominują na stronach naszego czasopisma, mamy nadzieję, że sposób, w jaki opowiadamy historię, zachęci Państwa do lektury, a także następnie do podzielenia się z nami Państwa wspomnieniami. [...]

Historia postawiła nam granice – granice, które dzielą. Teraz historia może pomóc je znieść.

Od redakcji, „Karta. Zeitzeugnisse aus Ostmitteleuropa”, nr 1, 2000 (tłum. fragm. z niem. Agnieszka Kudelka)

W „Karcie” pojawiały się świadectwa niemieckich wypędzonych: blok prac ze wspólnego konkursu („Karta” 21, 1997) czy dziennik Franza Brachmanna („Karta” 26, 1998) – „wypędzonego”, który opisał obóz internowania dla Niemców w Świętochłowicach, a po swym późniejszym nielegalnym powrocie do Polski, podczas ukrywania się, powojenną sytuację na Górnym Śląsku.



FOT. ANNA BIALA

← Berlin, 1999. Otwarcie wystawy *Bramy wolności*

Ze wstępu od redakcji do książki *Deutsche und Polen*

W Niemczech nie ma takiego czasopisma jak „Karta”, które opisuje historię wyłącznie głosami świadków i z innych źródeł „od środka”. Jednocześnie chodzi tutaj przecież o dobrą, niekonfrontacyjną metodę porozumienia, pokonania historycznych granic i barier.

Jesteśmy przekonani, że przybliżenie „Karty” ułatwi spotkania między czytelnikami z terenów po obu stronach utworzonej już po II wojnie światowej europejskiej granicy wewnętrznej. Ta wyznaczona jeszcze przez totalitarnych władców granica wciąż obowiązuje. Trwa dalej i nie zniknie sama z siebie, lecz jedynie dzięki woli jednoczących się narodów Europy. Nawet najmądrzejsza polityczna decyzja nie może znieść historycznych podziałów, szczególnie jeśli są tak ostre jak te pomiędzy Polakami i Niemcami. Pojednać muszą się społeczeństwa – i to w odniesieniu do kwestii, które je dzielą. Inaczej będą trwać nadal – za fasadą dobrych relacji – niezrozumienie i niechęć. [...] Jeśli chcemy przezwyciężyć poniesione wówczas cierpienie, musimy się nawzajem wysłuchać.

Od redakcji, [w:] Deutsche und Polen während und nach dem Zweiten Weltkrieg: Gemeinsame Geschichte gemeinsam erinnern [Niemcy i Polacy podczas i po II wojnie światowej. Wspólne wspomnienia wspólnej historii], Berlin 2007 (tłum. fragm. z niem. Agnieszka Kudelka)

Reakcja na te propozycje była w Niemczech raczej letnia – twierdzono tam, że opowiadana przez nas historia jest dla Niemców „zbyt hermetyczna”. Tak nasi niemieccy rozmówcy tłumaczyli fakt, że po trzech numerach musieliśmy zrezygnować z wydawania „Karty” niemieckojęzycznej. Zamieszczaliśmy w niej głównie świadectwa z głębi Wschodu, a nie ze styku między Polską a Niemcami,



co mogło się tam wydawać zbyt odległe. Potem już w „Karcie” skupialiśmy się na tym „styku”.

Helga Hirsch w komentarzu do wspomnień Franza Brachmanna

Niemieccy cywile byli karani jedynie za pochodzenie, bez względu na ich indywidualną winę. Polski rząd chciał zaspokoić pragnienie odwetu ludności za zbrodnie hitlerizmu, a jednocześnie pozbyć się niemieckiej mniejszości z nowo powstającego państwa polskiego. Zgodnie z ujawnionymi dotąd dokumentami, od początku 1945 do końca 1949 roku internowano około 130–150 tysięcy Niemców. Siedzieli oni w obozach pracy i obozach koncentracyjnych, przeważnie dopiero co opróżnionych przez SS: w Oświęcimiu, Jaworznie, Mysłowicach, Sikawie koło Łodzi czy Potulicach koło Bydgoszczy. Od końca 1945 do lata 1946 rozwiązano dziesiątki mniejszych obozów. Duże obozy, jak Jaworzno na



południu, Sikawę w środkowej Polsce i Potulice na północy, zlikwidowano dopiero w latach 1948–49.

Kto podczas przesłuchań przed komisją międzyresortową wyparł się swojego niemieckiego pochodzenia, mógł pozostać w Polsce. Kto przyznawał się do swoich niemieckich korzeni, musiał opuścić kraj. Ostatnie pociągi z łącznie przeszło 13 tysiącami osób opuściły Potulice latem 1949 w kierunku Frankfurtu nad Odrą. Oficjalnie po zakończeniu tej kampanii, w roku 1950, w Polsce nie było już mniejszości niemieckiej. Dopiero po 1989 okazało się, że nadal istnieje i liczy około pół miliona osób.

H.H., *Świadek zemsty*, „Karta” 26, 1998

Jednym z najmocniejszych świadectw Niemców wypędzonych stał się na łamach „Karty” dziennik Helene Plüschke, doświadczającej na zdobywanym przez Sowietów Dolnym Śląsku najgłębszej traumy.

Ewa Czerwiakowska w komentarzu do wspomnień Helene Plüschke

Bezkarność zwycięzców, masowe gwałty i opłacone nieraz własnym ciałem przeżycie kobiet na ziemiach zdobywanych przez wojska sowieckie – do dzisiaj budzą ogromne emocje. W Niemczech ich źródłem są niewątpliwie lata zażenowanego milczenia, szczątkowość badań historycznych, socjologicznych czy psychologicznych, a także publiczna nieobecność tego rodzaju kobiecych świadectw.

Gwałt jest aktem przemocy tak dotkliwie naruszającym integralność ofiary, że każda jednostkowa relacja formułowana w pierwszej osobie liczby pojedynczej wymaga niezwyklej odwagi i przełamania najgłębszych oporów, nie tylko obyczajowych. Osobisty wymiar cielesnego



FOT. ZE ZBIORÓW LOTHARA PLÜSCHKE

i emocjonalnego upokorzenia wymyka się wszelkiej politycznej interpretacji, nawet jeśli zdaje się ją sugerować wojenna propaganda. Życ dalej pozwala tylko „nieposkromiona siła albo zupełna rozpacz” – jak zanotowała w 1945 roku Helene Plüschke, jedna z około dwóch milionów ofiar sowieckich gwałtów, matka sześciorga dzieci.

Subiektywna perspektywa postrzegania, tworząca tkankę jej dziennika, uwypukla dramatyzm jednostkowego oporu – oporu kobiet – przeciw miażdżącym mechanizmom wielkiej historii. Zarazem świadectwo Helene Plüschke można odczytywać jako ważny przyczynek do dziejów Dolnego Śląska.

Ewa Czerwiakowska, *Pamięć kobiet*, „Karta” 57, 2008

↑ Striegau, październik 1944.
Helene Plüschke z dziećmi.
Od lewej: Siegfried, Lothar, Elvira,
Margot, Klaus

Centrum Dokumentacji Wypędzeń

Latem 2002 mocniej do głosu doszła w wymiarze międzynarodowym sprawa Centrum przeciwko Wypędzeniom. Pomysł Centrum, które miałoby się zająć historią wypędzeń, pojawił się w Niemczech jeszcze w 2000 roku. Można było wówczas sądzić, że oto w naszej części Europy, dotkniętej tym kataklizmem (po bolszewikach, wojnach światowych, rządach nazizmu i komunizmu), po raz pierwszy nadarza się okazja do szerokiej współpracy międzynarodowej w jego kontekście. A i sygnał przyszedł dokładnie stąd, skąd przyjąć powinien. Wydawało się, że w Niemczech, najbogatszym kraju regionu, który stać na gest otwarcia, władze nie mogą sobie pozwolić na traktowanie tej sprawy jako zagadnienia wewnętrznego. Taki partykularyzm byłby międzynarodową prowokacją.

W lipcu 2002, reagując na apel Bundestagu skierowany do krajów regionu – by podjęły dyskusję o kształcie Centrum – zabraliśmy głos, przedstawiając nasze stanowisko.

Zbigniew Gluza w propozycji środowiska KARTY

Parlamentarzyści niemieccy zaprosili kraje doświadczone w XX wieku klęską masowych wypędzeń do dyskusji nad kształtem europejskiego centrum zajmującego się tym problemem. W imieniu Ośrodka KARTA [...] przedstawiam projekt centrum „ponad granicami”. Od dawna uważamy, iż dobre skutki pracy nad wspólną przeszłością może dać jedynie działanie międzynarodowe; od ponad dziesięciu lat stosujemy tę myśl w praktyce.

Jako środowisko, które od lat szuka sposobów całościowego dokumentowania losów ofiar II wojny światowej, z wielkim uznaniem przyjęliśmy fakt, iż Bundestag gotów jest poprzeć i finansować tego rodzaju przedsięwzięcie. Niemcy są jedynym państwem regionu, które mogłoby tego dokonać – przede wszystkim z racji swej ogromnej przewagi gospodarczej nad zainteresowanymi tematem sąsiadami. A także ze względu na swą moralną odpowiedzialność za skutki II wojny – Rosja, podobnie odpowiedzialna, z pewnością niczego w tej dziedzinie nie zainicjuje. [...]

Proponujemy, by nadać nowej instytucji nazwę: Centrum Dokumentacji Wypędzeń, czyli inną niż pierwotnie planowana. Akcent postawiony na dokumentację oznacza tu, że celem podstawowym międzynarodowych wysiłków byłoby scalenie informacji o przymusowej migracji ludności Europy po 1939 roku (warto by z czasem uwzględnić także początek wieku, ale zacząć trzeba od wydarzeń, których świadkowie żyją). W wybranych przypadkach – wszystkich, w których efektem „wypędzania” była utrata życia oraz wielu, w których stopień udręczenia oznaczał zagrożenie śmiercią – byłaby to dokumentacja imienna. [...]

Centrum Dokumentacji posłużyłoby, by ten proces całościowo opisać, a ofiary – upamiętnić. [...] Do tej pory, nawet

przy próbach na małą skalę, obowiązywała w naszym regionie twarda reguła dokumentowania ofiar wojennych: każdy kraj zajmuje się swoimi. Właśnie przy tak wielkich przemieszczeniach ludności nie jest to zbyt racjonalne. Często najważniejsze dokumenty są w innym kraju, nierzadko w miejscu, gdzie się ich nikt nie spodziewa. [...] Może już czas, by się tym solidarnie zająć: każdy w swoim kraju na rzecz wszystkich zainteresowanych. [...]

Wśród wielu wzajemnych obowiązków dokumentacyjnych, powinnością Polski jest udokumentowanie losów Niemców wypędzonych przez polską administrację w okresie powojennym. Szczególnie tych, którzy w trakcie wypędzania zginęli, a których historia zapisana jest często wyłącznie w polskich dokumentach. Taka dokumentacja znajdzie się w wielu miejscach Polski, ale też Czech czy Rosji. Te archiwa zapewne otworzą się, jeśli Centrum Dokumentacji udowodni, że nie przygotowuje aktu oskarżenia przeciw nikomu, że ofiary wszystkich narodów traktowane tu będą jednakowo. I że nie chodzi o jakiś doraźny, partykularny cel polityczny, ale o pamięć! [...]

Z.G., *Wypędzeni wszystkich krajów*, „Rzeczpospolita”, 30 lipca 2002

Tekst ten, ogłoszony na łamach „Rzeczpospolitej” i „Die Welt”, został potraktowany jako jedna z wielu wypowiedzi autorskich, a nie głos środowiska. I w tej roli nie wywołał w obu krajach żadnej reakcji.

Akurat wtedy, latem 2002, podjęliśmy w Ośrodku delegację kierownictwa Związku Wypędzonych – już po raz drugi (pierwszy raz wiosną 1999). W tej rozmowie po stronie niemieckiej dużo było nieufności – do momentu, gdy powiedzieliśmy, że uważamy, iż obowiązkiem państwa i społeczeństwa polskiego jest udokumentowanie niemieckich ofiar śmiertelnych powojennych wypędzeń.

Wtedy atmosfera się zmieniła. Dziękowali, mówiąc, że w ogóle nie myśleli o tak konkretnych zadaniach; a to byłoby wielkie, przydatne wielu rodzinom dzieło... Ileż można by zbudować na takim radosnym zdumieniu. Apelowaliśmy potem do polskich władz o ten wysiłek dokumentacyjny. Daremnie.

Wówczas także powróciliśmy do tematyki powojennych relacji polsko-niemieckich w kontekście przymusowych migracji – przedstawiając (w „Karcie” 38, 2003) świadectwa Herberta Hupki i Herberta Czai.

Zbigniew Gluza w komentarzu do wspomnień Herberta Hupki

W pokoleniu dzisiejszych 40–50-latków – tych, którzy doświadczyli propagandy PRL – hasło „Hupka i Czaja” rodzi najgorsze skojarzenia. W kraju, w którym było ponuro i źle, mogło być jeszcze gorzej, gdyż w Republice Federalnej Niemiec dochodziło do głosu dwóch strasznych rewanżystów, którzy chcieli Polsce odbierać...

Jeszcze kilka lat temu [w 1999 roku], gdy Herbert Hupka trafił do Ośrodka KARTA na czele delegacji Związku Wypędzonych, nerwowo naradzaliśmy się z naszymi tłumaczami, jak się zabezpieczyć, by nie wyszło z rozmowy, że gotowi bylibyśmy oddać coś, co już polskie... Po tamtym spokojnym, rzeczowym spotkaniu zrozumieliśmy, jak trwałe są skutki propagandy sprzed ponad dwudziestu lat.

Na wypowiedziane wówczas zaproszenie, iż „Karta” gotowa jest publikować wspomnienia Niemców wypędzanych z terenów dzisiejszej Polski, Herbert Hupka przesłał nam swój niepublikowany dotąd dziennik z 1945 roku wraz z komentarzami, wyjaśniającymi opisane w nim wydarzenia.

Z.G., wstęp od redakcji, „Karta” 38, 2003

Pod koniec 2003 roku Fundacja Konrada Adenauera zorganizowała w Warszawie – w reakcji na narastające napięcia wokół dyskusji o Centrum przeciwko Wypędzeniom (koncepcji Eriki Steinbach) – spotkanie kilkunastu osób z Polski i Niemiec, poświęcone istocie tych nagłych nieporozumień między Polakami a Niemcami. Stworzono ciepłą, przyjazną atmosferę, wprowadzenie było niezwykle pojednawcze. Szybko się jednak okazało, że strona niemiecka (w tym zwolennicy Steinbach) występuje jednolitym frontem, a w odpowiedzi także polscy goście, reprezentujący różne środowiska i różne poglądy, zaczynają mówić coraz ostrzej jednym, nieróżniącym się od siebie głosem: stanowczo formułować jednorodne polskie racje. Pojawiły się w tym bardzo zróżnicowanym (intelektualnie czy ideowo), po obu stronach, gronie dwa przeciwstawne obozy, stające twardo naprzeciw siebie.

Okazało się w tamtym momencie, że wszyscy znaleźli się w całkowicie fałszywej sytuacji: Polacy i Niemcy, wpychani siłą jakiegoś sytuacyjnego (polityczno-medialnego) bezwładu w formułę narodową, odruchowo odwołują się do przebrzmiałego, zdawałoby się, schematu – nadrzędności racji narodu wobec innych racji... W Europie demokratycznej, w której podstawą porządku są prawa człowieka, nagle obie strony gotowe są podzielić się według takiej, archaicznej reguły – to najwyraźniej kreowany sztucznie, lecz groźny proces. Skoro nie istnieje żadna realna postać frontu polsko-niemieckiego, to – gdy pojawia się taka postawa – można przyjąć, że to pozorny, zideologizowany konflikt.



RYS. JERZY LACHOWICZ / MUZEUM KARYKATURY

Definiowanie drogi

Forsowanie przez Erikę Steinbach, szefową Związku Wypędzonych, projektu Centrum przeciwko Wypędzeniom skłoniło KARTĘ do merytorycznej reakcji. We wrześniu 2005 otworzyliśmy multimedialną wystawę *Europa XX wieku: oblicza totalitaryzmu*, ukazującą z wielu perspektyw narodowych istotę totalitarnego doświadczenia Europy, ze szczególnym jego apogeum – II wojną światową. Wystawa, inicjująca działalność Domu Spotkań z Historią w Warszawie, powstała przy wsparciu funduszy europejskich oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, które dopisało ją do swych planowanych w Niemczech przedsięwzięć. Po raz pierwszy całościowa ekspozycja zestawiała opis terroru niemieckiego i sowieckiego na terenach okupowanych przez oba państwa totalitarne z procesem wojennych masowych ucieczek i powojennych wysiedleń Niemców.

Zbigniew Gluza we wstępie do albumu *Oblicza totalitaryzmu*

Wystawa w DSH została stworzona przez Ośrodek KARTA, we współpracy z rosyjskim „Memoriałem” oraz innymi partnerami. Jest kreacją zespołową. Podstawową metodę narracji stanowiło zestawianie różnych form świadectw



źródłowych (tekstów, zdjęć, filmów, relacji dźwiękowych, obiektów propagandowych...) – w spójną, chronologiczną opowieść. Komentarze współczesne były jedynie jej niezbędnym uzupełnieniem. Całość powstała w językach: polskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim. [...]

Totalitaryzm ustanawiał świat, w którym ludzie przestawali w sobie nawzajem, a nawet w sobie samych dostrzegać

↑ Warszawa, Dom Spotkań z Historią, 17 września 2005. Otwarcie wystawy *Europa XX wieku: oblicza totalitaryzmu*

człowieka. Bez zrozumienia tamtej epoki nie możemy być pewni, iż do takiego świata nie będzie powrotu. Świadczenia budowniczych obu systemów, zestawione z relacjami zwykłych ludzi uwiedzionych ich ideą, kontrastują z głosami ofiar. Wszystkie razem oddają istotę tamtego doświadczenia, pokazując również, że źródła totalitaryzmu można odnaleźć w samej kondycji człowieka. Nie przynależą one zatem jedynie do minionego stulecia.

Historię nazizmu i komunizmu przedstawiamy w sposób wielowątkowy i polifoniczny, pokazując ich wzajemne powiązania oraz wpływ na życie zwykłych ludzi. Liczymy, że pozwoli to lepiej zrozumieć różnicowanie postaw pojedynczych osób i całych społeczeństw wobec tych systemów. Zależało nam, by pokazać, jak trudno jednoznacznie ocenić przeszłość, a zarazem – że indywidualne decyzje każdego człowieka czynią go współodpowiedzialnym za kształt świata, w którym żyje.

Z.G., *Polskie doświadczenie*, [w:] *Oblicza totalitaryzmu. Polskie doświadczenie z agresją III Rzeszy i ZSRR*, Warszawa 2016

Planowaliśmy, że do Niemiec wyjedzie poprawiona wersja wystawy. Po pierwszej ekspozycji w DSH, po dyskusjach (także międzynarodowych) na temat jej kształtu, okazało się, że wymaga ona na potrzeby odbiorcy niemieckiego poważnych przekształceń i uściśleń. Ostatecznie jednak planowana w 2007 roku wystawa *Oblicza totalitaryzmu – polskie doświadczenie* w Miejscu Pamięci Niemieckiego Oporu w Berlinie nie doszła do skutku. Jednym z powodów były kontrowersje, jakie wzbudziła w polskim MSZ (2006/07) podjęta w wystawie tematyka wypędzeń. Straciliśmy znakomitą okazję do poważnego dialogu polsko-niemieckiego – w odniesieniu do zasadniczych kwestii z przeszłości, które ciągle naruszały przyjazną atmosferę Polski i Niemiec.

Do tych spraw wróciliśmy na łamach „Karty” w 2009 roku. Dyskutowaliśmy wówczas z powracającym przekonaniem o wyłącznie dobrym stanie relacji polsko-niemieckich.

Zbigniew Gluza w komentarzu

Można powiedzieć: jest dobrze. Można uznać, że w relacjach polsko-niemieckich nie pojawiają się już poważniejsze zagrożenia. Wszak nie ma znaczących współczesnych konfliktów. Z czasem przestaliśmy nienawidzić Niemców – po 70 latach od potwornego barbarzyństwa, jakiego się na Polsce dopuścili. Oni także wykazują mniej niechęci czy trwałego niegdyś lekceważenia w stosunku do nas [...]. Zaczęliśmy patrzeć na siebie jak na zwykłych sąsiadów. Taki sukces... [...]

A jednak pozostaje w naszej relacji z Niemcami coś niepokojącego, coś, co nie pozwala odtrąbić finalnego zwycięstwa nad przeszłością. Ten niedostatek, trudny do uchwycenia, czasami przyjmuje mylącą postać, ale sądzę, że w istocie jest to właśnie to: wzajemna obojętność wobec historii sąsiada, w której odgrywało się także niemałą rolę. Ta obojętność podskórnie narusza widoczny porządek rzeczy, wstawia w cudzystów ogłaszane oficjalnie deklaracje, a w wypadkach szczególnych – stanowi dla jednej strony argument, że z tą drugą jest coś nie tak.

[...] Przywódczyni niemieckich wypędzonych potrafiła w latach 2001–03 wywołać upiory II wojny w sposób, na który nie były gotowe ani oba społeczeństwa, ani oba państwa. Jej cyniczne prowokacje naruszyły zabliznione rany. [...] Istota jej skuteczności leży w przewrotności całego zabiegu: postawieniu akcentu na losie wypędzonych Niemców jako sprawie najważniejszej dla Niemiec w XX wieku.

[...] Po polskiej stronie zaś uznano to za wystarczający dowód, że Niemcy chcą teraz uchodzić za ofiary wojny... [...] W latach 2005–07 o adekwatną odpowiedź na pomówienie, że szczególnie zawzięci w wypędzaniu byli Polacy, postarała się strona polska. Nowe władze (okopując się w obronie Rzeczypospolitej) zaczęły szafować pojęciem historycznej krzywdy – w tym kontekście zajęły się też „niemiecką arogancją”.

[...] Co robić? Przede wszystkim – odnieść się do sfer najważniejszych. Razem z Niemcami zastanowić się, jak przełamać tę wzajemną obojętność, której już chyba nie udaje się ukryć nawet za najlepszym świątecznym przemówieniem przywódców. Przestrzeń główna tej relacji: II wojna – po polskiej stronie; proces powojennych wypędzeń – po niemieckiej – to obszary szczególnej wrażliwości, [...] wymagają niezbędnego wzajemnego wysiłku. [...]

To trwająca wzajemna, niekiedy nawet życzliwa, obojętność nie pozwala wspólnie wprowadzić jedynej uczciwej, otwartej formuły: „wszystkie ofiary nasze”. Polacy upominają się o swoich, Niemcy o swoich... Kończmy z tym! 70 lat po wybuchu II wojny można już razem pochylić się nad wszystkimi wzajemnymi ofiarami: milionami obywateli polskich i kilkudziesięcioma tysiącami niemieckich. Rzecznie w proporcjach, skoro chodzi o każdego człowieka.

Z.G., *Sprawa z Niemcami*, „Karta” 61, 2009

Od roku 2006 w Polsce prowadzony jest program „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką” – uruchomiony przez IPN i MKiDN, a realizowany najpierw przez KARTĘ, a potem przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Ośrodek od kilku już lat apelował do przedstawicieli państwa o takie działanie, sam krytykowany, że zajmuje się wyłącznie okupacją sowiecką.



FOT. PAWEŁ SUPERNAK / PAP

W programie tym dokumentowane są imiennie wszystkie przypadki bezpośrednich represji, jakich doznali obywatele II Rzeczypospolitej pod nastalą we wrześniu 1939 okupacją.

Zbigniew Gluza w komentarzu

Na przełomie roku 2008/09, wobec zbliżającej się 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, w imieniu Ośrodka KARTA zaapelowałem do kierownictwa Instytutu Pamięci Narodowej o podsumowanie szacunkowej skali represji wojennych,

↑ Warszawa, 2 kwietnia 2008. Przewodniczący Zarządu Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” Dariusz Pawłowski (z lewej) i prezes Ośrodka KARTA Zbigniew Gluza przekazują sobie umowę o współpracy w programie „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”

których doznali obywatele II RP ze strony obu agresorów. Uważałem, iż podczas tej okrągłej rocznicy – ostatniej, którą wraz z nami obchodzą przedstawiciele pokolenia wojennego – Polska powinna oddać hołd całej „straconej” generacji. Ogłoszenie, po 20 latach demokracji, jakoby „liczba ofiar śmiertelnych nie była znana nawet w przybliżeniu do 2 milionów”, co zdaniem historyków badających okupację niemiecką stanowiło motywację do „niepodawania liczb” – uważałbym za kompromitację państwa.

Tylko IPN mógł podjąć się takiego zadania, jako instytucja państwowa patronująca obu programom dokumentacji imiennej – „Indeksowi Represjonowanych”, prowadzonemu przez KARTĘ, i „Stratom osobowym i ofiarom represji pod okupacją niemiecką”, prowadzonemu obecnie przez Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. IPN zajął się organizacyjnie stroną niemiecką, KARTA – sowiecką.

Raport *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami* ukazał się, nakładem IPN, tuż przed 1 września 2009, pod naukową redakcją prof. Tomasza Szaroty (okupacja niemiecka) i prof. Wojciecha Materskiego (okupacja sowiecka). Nie stał się on jednak wyczerpującym podsumowaniem; nie dało się w nim podać całościowych liczb – określających, choćby szacunkowo, skalę represji. Dlatego [...] zespół KARTY przygotował zapis wszystkich kategorii prześladowań wobec obywateli II RP. I tak, 70 lat po ataku na Polskę obu agresorów, po raz pierwszy przedstawiliśmy sumaryczny szacunek skali ofiar ze strony obu totalitaryzmów w latach II wojny, sporządzony na podstawie możliwie całej wiedzy na ten temat, w tym raportu IPN. Większość obliczeń ma nadal charakter szacunkowy, dlatego przyjęliśmy liczby minimalne. Skala strat nas zaskoczyła.

Z.G., „Karta” 60, 2009



We wrześniu 2009, w 70. rocznicę wybuchu II wojny, ogłosiliśmy całościowe podsumowanie skali niemieckich prześladowań wobec obywateli II RP („Karta” 60). Okazało się, że było ich co najmniej 11 milionów (wobec 35 milionów wszystkich obywateli). Los minimum 6 milionów osób dotkniętych represjami, które przyniosła okupacja ze strony III Rzeszy, nie został dotąd ustalony. To jest miara polskich zaniedbań – tamta generacja ma prawo oczekiwać od Polski demokratycznej imienne-go upamiętnienia.

↑ Warszawa, 14 stycznia 2010. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Spotkanie pełnomocnika premiera do spraw dialogu międzynarodowego Władysława Bartoszewskiego z sekretarzem stanu w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych Cornelią Pieper

My nie znamy losu kilku milionów polskich obywateli, którym życie lub zdrowie odebrali funkcjonariusze nazistowskich Niemiec. Niemcy nie wiedzą natomiast, co stało się z kilkudziesięcioma tysiącami obywateli niemieckich, którzy zmarli tuż po wojnie uwięzieni przez funkcjonariuszy komunistycznej Polski. Teraz oba demokratyczne kraje mogłyby w pełni wymienić się tymi informacjami, do których dotrzeć może każda ze stron.

We wrześniu 2012 zaproponowaliśmy Ministrowi Spraw Zagranicznych dokonanie w najbliższych latach gestu wobec strony niemieckiej i przedstawienie jej danych na temat ofiar śmiertelnych „okresu wypędzania”, które Polska przechowuje w swoich archiwach. Proponowaliśmy, by Polska ze wszystkich swoich archiwów wydobyla przechowywane tu dokumenty dotyczące niemieckich ofiar powojennego procesu „wypędzania”. W sumie kilkadziesiąt tysięcy nazwisk wraz z informacją o miejscu pochówku można by przekazać stronie niemieckiej jako dowód otwartej postawy po polskiej stronie.

Prof. Władysław Bartoszewski, sekretarz stanu, w notatce na temat dokumentacji śmiertelnych strat niemieckich na terenie Polski w konsekwencji końcowego przebiegu i bezpośrednich skutków II wojny światowej

Stanowisko Pełnomocnika Prezesa Rady Ministrów ds. dialogu międzynarodowego sprowadza się do akceptacji koncepcji ustalenia – na bazie archiwaliów w polskich Archiwach

Państwowych – danych osobowych i miejsc pochówków ofiar śmiertelnych narodowości niemieckiej na terenie Polski, poniesionych za sprawą lub przy współudziale polskiej administracji w okresie końca II wojny i w pierwszym okresie powojennym.

W interesie państwa polskiego i jego prestiżu w Unii Europejskiej leży rzetelne ustalenie tych prawdziwych faktów, które – niezbędne wielu rodzinom niemieckim – dostępne są jedynie po polskiej stronie. Ujawnienia i opracowania danych powinno się dokonać niezależnie od sposobu wykorzystania tych ustaleń (np. dla celów naukowo-badawczych), co jest sprawą osobną, do dalszego przemyślenia i decyzji.

WARSZAWA, 1 PAŹDZIERNIKA 2012

Archiwum OK

Wśród dostępnych w Archiwach Państwowych (na północy i zachodzie kraju) materiałów są: zespoły akt z ewidencją zmarłych w obozach i poza obozami, akty zgónów z numerami grobów, wykazy jeńców wojennych przetrzymywanych w przyzakładowych (kopalnie, huty) obozach pracy oraz akta osobowe dotyczące osób odnotowanych jako Niemcy z I i II grupą niemieckiej listy narodowościowej, a aresztowanych przez polską administrację, w tym akta spraw rehabilitacyjnych. Te zasoby byłyby podstawą realizacji zadania.

Przygotowanie informacji, których Niemcy nie mają i z których wiele rodzin niemieckich po raz pierwszy dowie się o losie swych bliskich, stałoby się punktem wyjścia do ostatecznego przekroczenia granic powojennej wrogości.

Niezamknięcie rachunków

Świadomość zbiorowa, odniesiona do XX wieku, omija nadal tematy-tabu. W wydanej w 2013 roku książce *Wypędzone* znajdują się trzy, głównie dziennikowe, zapisy kobiet niemieckich, które złożyły się na porażający obraz okresu po 1945 roku. Kierując do druku świadectwa niesłuchanego bestialstwa zwycięzców wobec pokonanych, liczyliśmy na choćby odrobinę empatii ze strony polskiego czytelnika.

Zbigniew Gluza we wstępie do *Wypędzonych*

Dwa dzienniki, jeden tekst wspomnieniowy i cytaty z innych zapisów w postwoju Ewy Czerwiakowskiej, autorki wyboru i tłumaczenia – to niezwykle wyrazisty, choć niewyczerpujący obraz końca III Rzeszy na jej wschodnich terenach. Widziany oczyma kobiet, które wprawdzie nie miały wpływu na bieg zdarzeń politycznych czy militarnych, ale musiały ponosić ich konsekwencje i wziąć na siebie odpowiedzialność za przetrwanie swego najbliższego otoczenia. [...]

Świadectwa z końca niemieckich Ziem Wschodnich pojawiały się już kilkakrotnie na łamach kwartalnika „Karta”. Ta książka wyrasta z doświadczenia dotychczasowych publikacji, jest kolejnym krokiem – próbą uogólnienia, wydobywania esencji losu wypędzonych. Przyjęcie prawdy o nim

okazuje się znaczące dla współczesnej Polski, wciąż oswajającej niemieckie korzenie przejętych po wojnie ziem. Ważne dla nas samych jest oderwanie się od norm przyniesionych przez wojnę, a konserwowanych potem przez komunizm – i zobaczenie w powojennym Niemcu człowieka.

Z.G., *Od KARTY*, [w:] Helene Plüschke, Esther von Schwerin, Ursula Pless-Damm, *Wypędzone*, wybór, opracowanie i tłumaczenie Ewa Czerwiakowska, Warszawa 2013

Po ukazaniu się *Wypędzonych* odbyło się kilka audycji radiowych na ich temat. Tam, gdzie słuchacze mogli dzwonić z komentarzami, rozległ się jednobrzmiący głos protestu: „Jak możecie! Niemcy nie rozliczyli się ze swych zbrodni! mój dziadek...”. To było siedem dekad po wojnie. A taki jęk.

To nieustanne patrzenie w Polsce na Niemcy z perspektywy zbrodni wojennych utrzymuje w niej powszechną nieznajomość niemieckiej historii – tak istotnej dla statusu państwa polskiego. Stąd między innym zamysł realizowania w KARCIE serii „Świadectwa. Niemcy XX wiek”, która z czasem może zwiększyć poziom polsko-niemieckiej empatii.

W serii „Świadectwa. Niemcy XX wiek” ukazały się:

1. Wolfgang Leonhard, *Dzieci rewolucji*, tłum. Jeremi Sadowski, Warszawa 2013
2. Hans von Lehndorff, *Dziennik z Prus Wschodnich*, tłum. Zdzisław Owczarek, Warszawa 2013
3. Anja Lundholm, *Wrota piekieł. Ravensbrück*, tłum. Ewa Czerwiakowska, Warszawa 2014
4. Friedrich Kellner, *Dziennik sprzeciwu. Tajne zapiski obywatela III Rzeszy 1939–1942*, tłum. Andrzej Koppacki, Warszawa 2015

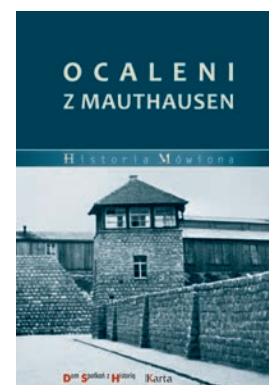
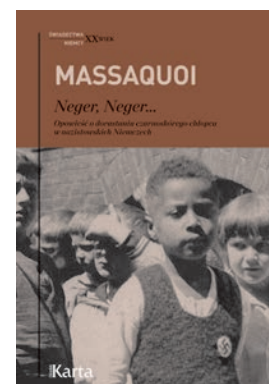
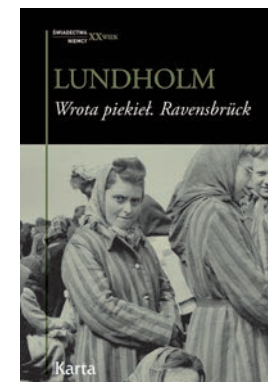
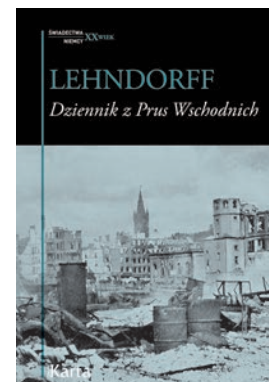


5. Heinz Heger, *Mężczyźni z różowym trójkątem*, tłum. Alicja Rosenau, Warszawa 2016
6. Hans-Jürgen Massaquoi, *Neger, Neger... Opowieść o dorastaniu czarnoskórego chłopca w nazistowskich Niemczech*, tłum. Anna Bańkowska, Warszawa 2016
7. Michael Wieck, *Miasto utracone. Młodość w Königsbergu w czasach Hitlera i Stalina*, tłum. Magdalena Leszczyńska, Warszawa 2018

Publikacje poza seriami:

1. *Widziałam nazwę BOSCH. Polskie więźniarki w fabryce Dreilinden Maschinenbau GmbH 1944–45*, red. Ewa Czerwiakowska, Angela Martin, Warszawa 2003
2. *Doświadczenia graniczne. Młodzież bada polsko-niemiecką historię*, red. Alicja Wancerz-Gluza, Gabriele Bucher-Dinç, Warszawa 2003
3. *Ocaleni z Mauthausen. Relacje polskich więźniów obozów nazistowskich systemu Mauthausen-Gusen*, oprac. Katarzyna Madoń-Mitzner, Warszawa 2011 (wraz z DSH)
4. *Katzbach – obóz widmo. Powstańcy warszawscy w Zakładach Adlera we Frankfurcie nad Menem 1944–45* (także w wersji niemieckiej), red. Hanna Antos, Warszawa 2016
5. *„Mój Führerze!” Ofiary przymusowej sterylizacji na Dolnym Śląsku w latach 1934–44*, oprac. Joanna Ostrowska, Kamila Uzarczyk (także w wersji niemieckiej i angielskiej), Warszawa 2019

Przemilczane wymiary polsko-niemieckiej historii ciągle są dowodem na brak finalnego porozumienia i pojednania sąsiedzkiego obu naszych krajów. Jednym z przykładów przełamania takiej obstrukcji jest historia



upamiętnienia Katzbachu, o którym dowiedzieliśmy się od mieszkającej w Niemczech Joanny de Vincenz, nagrywającej jego więźniów. Wcześniej zajęło się sprawą kilku niemieckich historyków.

Agnieszka Kudetka we wstępie do broszury *Katzbach – obóz widmo*

„Katzbach” – ta nazwa w Polsce nie mówi już nic. Niemal nikt nie wie, że Zakłady Adlera w centrum Frankfurtu nad Menem przez kilka ostatnich miesięcy II wojny światowej były miejscem gehenny dla wielu powstańców warszawskich, przewiezionych tam po upadku Powstania – do pracy w nieludzkich, wyniszczających warunkach. Z ponad 1600 więźniów obozu, głównie Polaków, przeżyło go zaledwie kilkudziesięciu.

[...] Doświadczenie świadków, opowiedziane ich głosem, może być punktem wyjścia polsko-niemieckiego dialogu dotyczącego Katzbachu. Wciąż bowiem brakuje wspólnego, jednoznacznego podejścia do problemu jego trwałego upamiętnienia w obu krajach. Dziwi ponadto, że temat obozu, do którego trafili przede wszystkim

powstańcy warszawscy i który charakteryzował się wyjątkowo wysoką śmiertelnością więźniów, dotychczas nikogo w Polsce nie zainteresował badawczo. Dlaczego Katzbach wciąż pozostaje obozem-widmem? Jak długo będzie czekał na wpisanie w historię Frankfurtu oraz miejsce w polskiej pamięci i historiografii?

A.K., *Od Wydawcy*, [w:] *Katzbach – obóz widmo. Powstańcy warszawscy w Zakładach Adlera we Frankfurcie nad Menem 1944–45*, Warszawa 2016

KARTA zajęła się tą nieznaną w Polsce historią powstańców warszawskich, stawiając we Frankfurcie nad Menem pytanie o docelowe upamiętnienie, które wcześniej oznaczało raczej zacieranie przeszłości. Władze miasta zadeklarowały zajęcie się sprawą – i upamiętnienie honorujące ofiary nastąpiło.

Tak daje się zamykać rachunki wojenne, uwalniać życie współczesne od ciężaru dawnych traum. To zarazem warunek, by na odwoływaniu się do nich nie wzmacniały się nowe formacje ideologiczne, żywiące się kreowaniem wroga. Gdy brakuje im współczesnego, chętnie sięgają do zamierzchłych frontów.

Zbigniew Gluza

№	Imię i nazwisko	Data przybycia	Data wyjścia	Pracodawca	Uwagi
1	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
2	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
3	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
4	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
5	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
6	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
7	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
8	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
9	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
10	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
11	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
12	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
13	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
14	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
15	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
16	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
17	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
18	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
19	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	
20	ANIELA KOWALSKA	10. 7. 44	10. 7. 44	Katzebach	

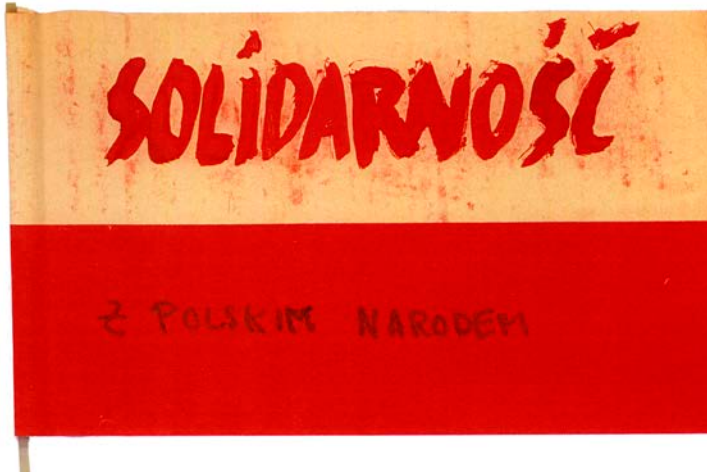
„Uczcie się polskiego!”

NSZZ „Solidarność” i polski ruch opozycyjny
w Archiwum Opozycji NRD Towarzystwa
im. Roberta Havemanna

„Uczcie się polskiego!” Taki i podobne apele pojawiały się jako graffiti w całym NRD na początku lat 80. Odważne działanie niezależnego związku zawodowego „Solidarność” w Polsce inspirowało opozycjonistów w NRD, którzy żywili nadzieje na reformy również we własnym kraju. Niemiecki opozycjonista, polityk i obrońca praw człowieka w NRD Gerd Poppe określił założenie „Solidarności” jako „przełomowe wydarzenie”, które pokazało, „że można stworzyć trwałą opozycję poza partią komunistyczną i państwowymi instytucjami”^{*}.

Gesty solidarności z ruchem „Solidarności” były jednak w państwie dyktatury SED (Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec) ścigane, a osoby je wykonujące surowo prześladowane. Opozycjonista Roland Jahn został na przykład między innymi z powodu „zniewagi symboli państwowych” aresztowany po tym, jak w 1982 roku na polskiej papierowej fladze zamieścił hasło „Solidarność z polskim narodem”, a następnie umieścił ten „symbol możliwości jakiejś zmiany” na swoim rowerze^{**}. Thomas Kretschmer, cywil służący w służbie zastępczej za służbę wojskową, rozsyłał natomiast chusteczki batikowe z napisem „Uczcie się polskiego” jako kartki noworoczne i został za to skazany na cztery lata więzienia.

ZE ZBIORÓW TOWARZYSTWA IM. ROBERTA
HAVEMANNA, SYG. RHG, FO. HAB. 16033



Flaga solidarnościowa oraz jedna z chusteczek świadczą obok innych licznych dokumentów i zdjęć w Archiwum Opozycji NRD Towarzystwa im. Roberta Havemanna o związkach najróżniejszych osób z kręgami opozycyjnymi w innych krajach Europy Środkowej, przede wszystkim z tymi w Polsce. Patron Towarzystwa, Robert Havemann (1910–1982), był chemikiem, przedwojennym członkiem Komunistycznej Partii Niemiec, członkiem ruchu oporu przeciwko nazizmowi (w grupach Rote Kapelle i Unia Europejska), a także wschodni-niemieckim dysydentem, odznaczonym medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

W 2017 roku to – mające siedzibę w Berlinie – Archiwum Opozycji NRD zostało włączone do spisu wartościowych dóbr kultury o zasięgu narodowym (*Verzeichnis national wertvollen Kulturguts*). Dysponuje ono najliczniejszym zasobem świadectw indywidualnych osób oraz środowisk krytycznych wobec reżimu. Do kluczowych zadań Archiwum należy zabezpieczenie, analizowanie

^{*} Gerd Poppe, *Begründung und Entwicklung internationaler Verbindungen*, [w:] *Opposition in der DDR von den 70er Jahren bis zum Zusammenbruch der SED-Herrschaft*, red. Eberhard Kuhr, Opladen 1999, s. 359.

^{**} Roland Jahn, „Solidarność z polskim narodem”. Ein Fähnchen fürs Archiv, [w:] *Gegenentwurf. Ausschnitte deutscher Demokratiegeschichte*, red. Frank Ebert, Anja Schröter, Berlin 2020, s. 82.



FOT. BERND MARKOWSKY / TOWARZYSTWO IM. ROBERTA HAVEMANNA

← Kraków, 1981. Drukarnia „Solidarności” w Krakowie

i szerokie udostępnianie źródeł na temat opozycji i oporu przeciwko komunistycznej dyktaturze od 1945 roku. W międzyczasie rozszerzono zakres czasowy pozyskiwanych materiałów na okres po 1989 roku.

Fakt, że Polska i „Solidarność”, jak zauważył Wolfgang Templin, publicysta i działacz opozycji w NRD, odgrywały „decydującą rolę dla pokojowych rewolucji 1989 roku”^{*}, potwierdzają w odniesieniu do NRD liczne zasoby archiwum, na przykład:

- » w zasobie/kolekcji osobistej Wolfganga Templina, który po studiach w Warszawie w połowie lat 70. podtrzymywał kontakty z polskimi kręgami opozycyjnymi, znajdują się między innymi liczne listy, obszerny zbiór materiałów na temat opozycji we Wschodniej i Środkowo-Wschodniej Europie, szczególnie w Polsce;
- » w spuściźnie Ludwiga Mehlhorna, niemieckiego dysydenta, obrońcy praw człowieka, z wykształcenia matematyka, zaliczanego do niewielkiego kręgu krytyków reżimu w NRD, którzy już w latach 70. podjęli kontakt z polskimi opozycjonistami (ta kolekcja zawiera wiele tomów z korespondencją, obszerny zbiór materiałów z dokumentami polskiej opozycji, jak i okazały zbiór wydań polskiego samizdatu oraz wydawnictw podziemnych z innych krajów bloku wschodniego;
- » w kolekcji osobistej Gerda Poppego znajdują się oświadczenia, broszury i korespondencje z polskimi ruchami opozycyjnymi i ich dotyczące, jak i informacje oraz broszury związane z NSZZ „Solidarność”;
- » w zasobie osobistym Konrada Weißa, reżysera filmowego, publicysty i byłego polityka oraz działacza na rzecz praw obywatelskich NRD, znajdują się dokumenty na

temat relacji NRD–Polska, między innymi o seminariach polskich w Magdeburgu (1977–84) i seminariach im. Anny Morawskiej (1985–90), polskiej publicystki, tłumaczki i pisarki, jak i obszerny zbiór materiałów na temat Polski;

- » w zbiorach dziennikarza Rainera Bratfisch’a i fotografa Uwe Dähna zachowały się również dokumenty na temat „Solidarności” i polskiej opozycji.

W archiwum fotograficznym znajdują się przede wszystkim w zasobie Bernda Markowsky’ego liczne zdjęcia z Polski. Ukształtowany przez swoje doświadczenia w dyktaturze Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec Bernd Markowsky śledził tworzący się ruch „Solidarności” w Polsce ze szczególnym zainteresowaniem. W latach 1980–81 podróżował po Polsce kilkakrotnie razem z pisarką Helgą M. Novak. Zaowocowało to imponującymi reportażami fotograficznymi na temat „Solidarności” i życia codziennego mieszkańców Polski krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego.

*Christoph Stamm, archiwista, badacz w Archiwum Opozycji NRD
Towarzystwa im. Roberta Havemanna w Berlinie*

Dalsze informacje na temat Archiwum Opozycji NRD Towarzystwa im. Roberta Havemanna i różnorodności jego zasobu znajdują się na stronie:
www.havemann-gesellschaft.de



^{*} Wolfgang Templin, *Die osteuropäischen Befreiungsbewegungen – Voraussetzungen für eine erfolgreiche friedliche Revolution 1989*, [w:] *Die demokratische Revolution 1989 in der DDR*, red. Eckart Conze i in., Köln 2009, s. 92.

Animatorka dobrego sąsiedztwa

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej 1991–2021

W 1991 roku wśród działających w Polsce organizacji pomocowych pojawiła się jedyna w swoim rodzaju instytucja – Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. Powstanie funduszu, który mógł dysponować częścią środków tzw. kredytu „Jumbo”, udzielonego Polsce w roku 1975 przez rząd kanclerza federalnego Helmuta Schmidta, wynikało z gestu strony niemieckiej poczynionego w 1989 roku. Na zakończenie pierwszej wizyty kanclerza Helmuta Kohla w Polsce w listopadzie 1989, otwierającej nowy rozdział w stosunkach polsko-niemieckich, polski premier Tadeusz Mazowiecki i kanclerz federalny zapowiedzieli w swym słynnym „Wspólnym oświadczeniu” konwersję długu z 1975 roku i przeznaczenie jego części na finansowanie w Polsce projektów stanowiących przedmiot wspólnego zainteresowania. W rezultacie rząd federalny podjął w roku 1990 decyzję o częściowym umorzeniu kredytu „Jumbo”, w celu ułatwienia rozwoju demokracji i budowy gospodarki rynkowej w Polsce. Stronie polskiej umorzono zaległe zobowiązania płatnicze w wysokości 760 mln marek niemieckich, a pozostałe 570 mln marek w 10 rocznych ratach zostało przekazane utworzonej jesienią 1991 Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, jednej z większych tego typu instytucji w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. W Statucie

Fundacji z 1991 roku sformułowano jej misję: udzielanie finansowego wsparcia przedsięwzięciom stanowiącym przedmiot obopólnego zainteresowania Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec.

Lata 1992–2002

W pierwszych latach działalności Fundacja wspierała finansowo niekomercyjne projekty z zakresu kultury, kształcenia i nauki, wymiany młodzieży, ekologii, infrastruktury, ochrony zdrowia i opieki socjalnej oraz ochrony zabytków. Nie jest przypadkiem, że w latach 1992–2002 dominowały projekty o charakterze inwestycyjnym. Była to próba odpowiedzi FWPN na ówczesne potrzeby kraju.

Ochrona zabytków

Na uwagę zasługuje zwłaszcza dofinansowanie renowacji 458 zabytków świeckich i sakralnych, nie tylko stanowiących wspólne polsko-niemieckie dziedzictwo kulturowe na terenie współczesnej Polski, jak Zamek w Malborku, Dom Uphagena w Gdańsku czy barokowe ewangelickie Kościoły Pokoju w Świdnicy i Jaworze na Dolnym Śląsku, ale również takich zabytków kultury polskiej jak Bazylika Mariacka w Krakowie, Zamek Królewski na Wawelu, Pałac Biskupów Krakowskich w Kielcach (obecnie Muzeum Narodowe), Zamek Królewski w Warszawie. FWPN dorzuciła także własną cegiełkę do odbudowy zabytków w stolicy Polski, restaurując budynek przedwojennej Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST) przy ulicy Zielnej 37. Od 1997 roku mieści się w nim siedziba FWPN, a od 2006 roku, po przeprowadzonej przez FWPN rozbudowie, biurowo-konferencyjne Centrum Zielna.

Ekologia i infrastruktura

Fundacja miała istotny wkład w rozwój podstawowej infrastruktury technicznej wielu regionów Polski. Kwotowo projekty ekologiczne stanowiły największą część dotacji FWPN. Wśród nich można wymienić oczyszczalnie ścieków dla Raciborza, Tolkmicka, Żagania, Chełmna i Zamościa, eksperymentalne w warunkach polskich ekologiczne ciepłownie geotermalne w Pyrzycach w województwie zachodniopomorskim i w Mszczonowie w województwie mazowieckim. Dofinansowanie budowy sieci wodociągowych na terenach wiejskich to wkład FWPN w przewyższanie zaniedbań w tej dziedzinie, a zarazem bodziec do nawiązywania przez polskie gminy partnerskich stosunków z gminami, instytucjami i organizacjami niemieckimi.

Miejsca spotkań

Od 1991 roku rozwija się polsko-niemiecka wymiana młodzieży. Do niej potrzebna była infrastruktura. Środki FWPN pozwoliły na powstanie w całej Polsce ponad stu miejsc spotkań młodzieży i schronisk, na czele z remontem Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Krzyżowej. Był to pierwszy projekt wspierany przez FWPN, który uzyskał dofinansowanie w wysokości około 50 mln zł.

Kultura

FWPN wsparła wiele projektów kulturalnych różnego rodzaju. Dofinansowała inwestycje w placówkach kultury; wybudowała Dom Erazma – zaplecze konferencyjne Willi Decjusza w Krakowie, pomogła w wyposażeniu

Opery Nova w Bydgoszczy, przebudowała Centrum Kultury Żydowskiej w Krakowie, Teatr Nowy w Poznaniu, wyremontowała i zmodernizowała Państwową Operę i Teatr Polski we Wrocławiu. Fundacja ufundowała ponad 3000 przedsięwzięć wydawniczych. Poza pojedynczymi projektami wydawniczymi włączała się w szersze inicjatywy. W ramach zainicjowanej przez fundację S. Fischer Stiftung w 2005 roku serii wydawniczej „Kroki/Schritte”, popularyzującej literaturę niemieckojęzyczną w Polsce, FWPN wsparła kilkanaście tytułów. Największym przedsięwzięciem wydawniczym dofinansowanym przez FWPN była Poznańska Biblioteka Niemiecka (46 tomów).

Ochrona zdrowia i opieka socjalna

Blisko dwieście projektów w tej dziedzinie dotyczyło budowy szpitali i przychodni zdrowia. FWPN dofinansowała rozbudowę szpitali w Ozimku, Strzelcach Opolskich, rozbudowę i wyposażenie Regionalnego Centrum Onkologii w Gliwicach i utworzenie Gdańskiego Centrum Onkologicznego. Liczne placówki służby zdrowia, m.in. warszawskie Centrum Zdrowia Dziecka oraz Wojewódzki Szpital Zespolony i Centrum Matki Polki w Łodzi, uzyskały dotacje na zakup aparatury medycznej. W dziedzinie opieki socjalnej FWPN wspomogła instytucje charytatywne, kościelne, społeczne i publiczne. Przedmiotem wsparcia były różnorodne przedsięwzięcia, jak rozbudowa Ewangelickiego Ośrodka Diakonii „Tabita” w Konstancinie-Jeziornie, budowa Ewangelickiego Domu Opieki w Mikołajkach, rozbudowa i modernizacja Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego w Wągrowcu.

Kształcenie i nauka

Projekty edukacyjne i naukowe stanowiły w pierwszych latach działalności FWPB blisko 20 procent przyznawanych dotacji. Wśród projektów edukacyjnych można wymienić programy stypendialne DAAD (Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej) i GFPS (Stowarzyszenie Wymiany Stypendialnej Studentów w Europie Środkowo-wschodniej). Fundacja zaangażowała także duże środki w budowę ponad 350 szkół. Do największych inwestycji w tej dziedzinie należała budowa Collegium Polonicum w Ślubicach oraz nowej siedziby Instytutu Zachodniego w Poznaniu. FWPB wsparła budowę szkół z językiem niemieckim w Zgorzelcu i Oleśnie oraz modernizację budynku wrocławskiej ASP i remont zabytkowego Gmachu Głównego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Fundacja dzisiaj

Po zakończeniu spłaty pożyczki przez polski rząd na rzecz FWPB oba rządy podjęły decyzję o dalszym funkcjonowaniu Fundacji. Wobec zmniejszenia środków finansowych i dostępności funduszy europejskich zrezygnowano z przyznawania dotacji na projekty inwestycyjne i infrastrukturalne. Wpłynęło to na zmianę priorytetów działalności dotacyjnej FWPB, którymi są obecnie:

- » społeczeństwo, gospodarka, środowisko
- » media, opinia publiczna
- » nauka
- » edukacja
- » kultura.

FWPB realizuje także własne projekty z partnerami z obu krajów, a także w formule Bilateralność Plus. Należą do



FOT. ZE ZBIORÓW FWPB

← Siedziba FWPB przy ulicy Zielnej 37 w Warszawie. Na pierwszym planie zabytkowy budynek z 1904 roku, który przed II wojną światową był częścią kompleksu Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST), z unikatową elewacją wykładaną wapieniem gotlandzkim ze Szwecji. Budynek został wyremontowany i zrekonstruowany (przywrócono zniszczone podczas powstania warszawskiego piątą i szóstą kondygnację) przez FWPB w latach 2004–06

nich m.in. Polsko-Niemieckie Dni Mediów i Polsko-Niemiecka Nagroda Dziennikarska im. Tadeusza Mazowieckiego, podróże studyjne dziennikarzy do krajów trzecich oraz stypendia dziennikarskie, Stypendium dla Tłumaczy i Pisarzy im. Albrechta Lemppa, projekt „Polacy z wyboru. Rodziny pochodzenia niemieckiego w Warszawie w XIX i XX wieku” oraz Ogrody Polsko-Niemieckie w parku Skaryszewskim w Warszawie.

FWPN stała się trwałym elementem polsko-niemieckiego dialogu i dobrego sąsiedztwa. Zwłaszcza w latach 90. XX wieku odegrała rolę animatorki i edukatorki szerokiej polsko-niemieckiej współpracy. W kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej należy podkreślić, że wsparcie Fundacji w pewnym sensie urowniało drogę do efektywnego wykorzystania późniejszej pomocy UE, np. z funduszy rozwoju regionalnego. Udziałem w wsparciu, FWPN stawiała wymagania beneficjentom, narzucając konieczność myślenia projektowego i poszukiwania takiego partnera w kraju sąsiada, który będzie wspierał aplikowanie o współfinansowanie. Takie działanie uruchomiło procesy uczenia się planowania projektów i zarządzania nimi, pomagało wdrażać nowoczesne technologie i odkrywać nowe pola aktywności w polsko-niemieckiej współpracy. A ponieważ żaden projekt nie mógł być realizowany bez partnera z Niemiec, FWPN zachęcała tysiące polskich projektodawców do podjęcia wyzwania przezwyciężenia barier kulturowych i językowych jeszcze na długo przed erą internetu niwelującego wiele z tych ograniczeń. FWPN stara się reagować na bieżące wyzwania współpracy polsko-niemieckiej i w 2021 roku, z uwagi na wciąż obowiązujące

obostrzenia związane z pandemią, zachęca wnioskodawców i partnerów do realizowania zadań w obszarze online – temu m.in. służą linie projektowe, takie jak „30 lat Traktatu – 30 lat FWPN”, priorytetowo traktujące przedsięwzięcia w przestrzeni wirtualnej.

O historii projektów na przestrzeni 30 lat opowiada seria spotów #30latFWPN prezentująca w mediach społecznościowych wybrane projekty z działalności FWPN.

W roku 2021 bilans 30-letniego istnienia FWPN zamyka się liczbą blisko 16 000 wspartych polsko-niemieckich projektów. Łączna kwota dotacji przyznanych w trzydziestoletniej działalności FWPN wynosi 1 mld 344 mln złotych (równowartość 312 mln 633 tys. euro).

W latach 2000–21 FWPN wsparła 18 projektów Ośrodka KARTA, wśród których znalazły się m.in. projekty wydawnicze oraz projekty związane ze zbieraniem relacji historii mówionej o szeroko pojętej tematyce polsko-niemieckiej.

*Tomasz Markiewicz
Koordynator projektów w Fundacji Współpracy
Polsko-Niemieckiej, specjalista ds. projektów
historycznych*

Więcej informacji o FWPN:

www.fwpn.org.pl, www.sdpz.org



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Ośrodek KARTA



Niezależna, pozarządowa organizacja pożytku publicznego, zajmująca się dokumentowaniem i upowszechnianiem historii najnowszej Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Realizuje wiele projektów wydawniczych i badawczych, inicjuje akcje społecznego ratowania Pamięci i działa na rzecz systemowego wsparcia archiwistyki społecznej.

W ramach KARTY działa największe w Polsce archiwum społeczne, w tym:

ARCHIWUM DOKUMENTOWE ORAZ BIBLIOTEKA CYFROWA

1400 metrów bieżących różnego rodzaju świadectw z lat 1901–90 (dzienników, listów, dokumentów, wydawnictw drugoobiegowych), pochodzących w większości z da-rów od osób prywatnych, a także gromadzonych w efek-cie wszystkich działań Ośrodka. Wśród nich – wpisana w 2003 roku na listę UNESCO „Pamięć Świata” kolekcja „Solidarność – narodziny ruchu”.

Zasób Archiwum Dokumentowego jest na bieżąco opracowywany i udostępniany w ogólnodostępnej czy-telni (pon.–śr. w godz. 9.30–16.30) oraz w postaci plików cyfrowych w Bibliotece Cyfrowej (obecnie około 50 ty-sięcy publikacji).

ARCHIWUM FOTOGRAFII OŚRODKA KARTA

gromadzi, opracowuje i digitalizuje zdjęcia, ratuje i za-bezpiecza zagrożone zbiory. Znajduje się w nim ponad 300 tys. zdjęć, tworzących 1900 kolekcji dokumentują-cych historię społeczną i polityczną XX wieku: spuścizny fotoreporterów, archiwa środowisk opozycyjnych, foto-amatorów, a przede wszystkim zdjęcia z rodzinnych al-bumów – fragmenty prywatnych historii mniej obecnych w archiwach państwowych i oficjalnych dokumentach.

ARCHIWUM HISTORII MÓWIONEJ

prowadzony wspólnie z DSH największy w Polsce zbiór relacji biograficznych (około 5 tys. nagrań audio i 120 wi-deo) oraz innych archiwalnych świadectw, obejmujących niemal cały XX wiek.

Nasze zbiory w internecie:

- » www.osa.archiwa.org – opis wszystkich kolekcji archiwalnych
- » www.dlibra.karta.org.pl – dokumenty, wspomnienia, dzienniki, wydawnictwa II obiegu
- » www.foto.karta.org.pl – fotografie
- » www.audiohistoria.pl – relacje historii mówionej

Archiwum Dokumentowe Ośrodka KARTA
tel. 22 848-07-12; archiwum@karta.org.pl

Archiwum Fotografii Ośrodka KARTA
tel. 22 646-36-90; foto@karta.org.pl

Archiwum Historii Mówionej
tel. 22 848-07-12; ahm@karta.org.pl

Ośrodek KARTA zachęca do współtworzenia naszego Archiwum – przekazywania zdjęć, wspomnień i dzienników, dokumentów osobistych i wydawnictw II obiegu.

KONTAKT

Fundacja Ośrodka KARTA
ul. Narbutta 29, 02-536 Warszawa
tel. 22 848-07-12, ok@karta.org.pl
www.karta.org.pl

1% na rzecz Pamięci
Fundacja Ośrodka KARTA
KRS 0000119146

Bank BNP PARIBAS S.A.
PLN 90 2030 0045 1110 0000 0415 5420
EUR PL 39 2030 0045 3110 0000 0034 6670
USD PL 18 2030 0045 3110 0000 0034 6660
BIC (Swift): PPABPLPKXXX

ZAPRASZAMY DO KSIĘGARNI W SIEDZIBIE OŚRODKA KARTA

Rabat 20% przy zakupie książek bezpośrednio w księgarni ul. Narbutta 29, Warszawa
od poniedziałku do piątku, w godzinach 10.00–17.00.

ORAZ DO KSIĘGARNI INTERNETOWEJ

www.ksiegarnia.karta.org.pl

ZAMÓWIENIA:

Dział Kolportażu Ośrodka KARTA
ul. Narbutta 29, 02-536 Warszawa
tel. 22 826-56-98
kolportaz@karta.org.pl

© Copyright by Ośrodek KARTA, Warszawa, 2021

KOORDYNACJA Agnieszka Kudetka

REDAKCJA Hanna Antos

WSPÓŁPRACA Lukas Vogel

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD, PRZYGOTOWANIE ZDJĘĆ rzeźbyobrazkowe

ZDJĘCIE NA OKŁADCE Słubice, październik 1990. Manifestacja na moście granicznym w sprawie wprowadzenia dwustronnego bezwizowego ruchu granicznego po zjednoczeniu Niemiec
Fot. Tomasz Gawalkiewicz / FORUM



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Broszura została wydana z finansowym wsparciem Fundacji

Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Die Broschüre wurde mit finanzieller Unterstützung der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit herausgegeben.



ROBERT HAVEMANN
GESELLSCHAFT ARCHIV
DER DDR-OPPOSITION

Partner projektu Robert-Havemann-Gesellschaft /

Towarzystwo im. Roberta Havemanna

Ośrodek KARTA

Ul. Narbutta 29

02-536 Warszawa

tel. (+48) 22 848-07-12

www.karta.org.pl

email: ok@karta.org.pl

Ośrodek **Karta**

Ośrodek **Karta**